Nr. 36. Mikołów, dnia 7. Września 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

W Sprawie Wyborów Komunalnych.

Z chwilą wydania rozporządzenia o mających się odbyć wyborach komunalnych należy się zastanowić, jak ludność Mikołowa i okolicy powinna postąpić i ustosunkować się do wyborów. Nie będziemy poruszać polityki partyjnej, bo dosyć jej jest już we wszystkich dziennikach i wszędzie, nie będziemy także wygłaszać górnolotnych haseł o zgodzie i zjednoczeniu się partji, bo mieliśmy dość czasu już przekonać się, że są to bezcelowe tylko prośby i mrzonki. Szkoda tylko czas tracić na zastanawianie się, nad temi rzeczami! Tym razem chcemy zaapelować do wszystkich tych, którzy jeszcze jasno i krytycznie potrafią skrystalizować swoje poglądy co do wartości człowieka i samodzielnie kierować swojem sumieniem. Pamiętajmy o tem, że każdy z osobna jest odpowiedzialny za to, co zostanie stworzone głosami wszystkich.

A teraz, jakimi mają być ci kandydaci? — Ogólnie dotąd zwykle zwyciężał ten, kto więcej krzyczał i więcej obiecywał. A dlaczego? Mylne tkwi pojęcie wśród ludności, że taki napewno będzie umiał dobrze bronić ich interesu, bo wszystkich przecież przekrzyczy. Tymczasem zupełnie inaczej przedstawiają się ci krzykacze, jeśli chodzi o trochę poważniejszą i głębszą sprawę. Wtedy znaną rzeczą jest, poznaje się puste głowy krzykaczy. A więc nie idźmy tam, gdzie więcej krzyku (chociaż przyznajemy, że wesoło czasami można w ten sposób czas spędzić) ale tam, gdzie jest spokojna praca i skupienie. Niech nasze czyny społeczne mają więcej powagi i niech będą czynami godnemi tak ważnej sprawy.

Pamiętajmy przedewszystkiem o jednem, że mniejszość narodowa na Śląsku jest silnie zorganizowana i temu należy przedewszystkiem przeszkodzić. Okażmy się w czasie głosowania obywatelami, którzy godni są wolnej Rzeczypospolitej!

W Lidze Narodów.

Tempo międzynarodowego życia politycznego jest w tym roku niesłychanie intensywne. Ledwie zakończyć zdołano żmudne obrady w Hadze, już rozpoczęło się doroczne zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie.

Ten młyn zawrotny wywołuje oczywiście pewne przemęczenie nawet wśród opinji, nie mówiąc już o samych politykach. W porównaniu do ogromu problemów, jakie załatwiono w Hadze, obrady genewskie samą siłą rzeczy mają stosunkowo już mniejsze znaczenie. Rzecz jednak znamienna, że szczególną doniosłość usiłują im nadać głosy niemieckie, których zdaniem tegoroczne zgromadzenie Ligi Narodów ma przewyższać ważnością wszystkie poprzednie.

To stanowisko Niemiec zupełnie jest zrozumiałe. W Hadze osiągnęły „likwidację skutków wojny", doprowadziły — wedle określenia polityków niemieckich — do usunięcia dotychczasowego podziału państw europejskich na zwycięskie i zwyciężone, w istocie zaś uzyskały całkowitą swobodę ruchów w swojej dalszej polityce zagranicznej Z tej swobody pragnęłyby jaknajprędzej i jaknajwięcej mieć pozytywnych wyników. Dlatego starają się dopingować Europę, aby dalej maszerowała jaknajszybciej po drodze pacyfizmu.

Jak ma wyglądać ta droga, o tem w Niemczech wszyscy są z sobą zgodni: „pacyfizm" ma o ile możności przyspieszyć tę chwilę, w której Niemcy odzyskają z powrotem polityczne swoje stanowisko z przed wojny i na drodze pokoju to osiągną, czego nie dopięły zapomocą wojny Ma pod zmienioną

formą ziścić te ambitne plany wielkiej Mitteleuropy, których nie udało się wywalczyć armjom Wilhelma II. Polska stoi tym planom na zawadzie i dlatego Polska musi być osłabiona.

Inne atoli mocarstwa europejskie nie tak już łatwo i prosto przedstawiają sobie drogę przyszłości. Dopóki szło tylko o uporanie się z ostatecznem uregulowaniem niemieckich odszkodowań i o zakończenie okupacji Nadrenji, kompromisowa zgoda — mimo bardzo dramatyczny przebieg dyskusyj haskich — była jednak do przewidzenia. Ale gdy na tapet wchodzi konkretne pytanie: jak dalej umocnić pokój europejski? — wszystko rozwiewa się w niejasne mgły. Wielki sezon polityczny rozpoczął się oczekiwanem przemówieniem premjera angielskiego Mac-Donalda. Przedewszystkiem pan Mac Donald wyraził przekonanie, że zagadnienie Ligi Narodów jest zagadnieniem bezpieczeństwa, następnie stwierdził, że wszelkie porozumienia międzynarodowe powinny polegać na sprawiedliwości i wzajemnem poszanowaniu. Przypominając zakończoną niedawno konferencję haską, mówca wyraża przypuszczenie, że osiągnięte tam porozumienia zostaną w ciągu paru tygodni przypieczętowane podpisami. Mówiąc o sprawach rozbrojeniowych, mówca zapowiedział współpracę Wielkiej Brytanji, celem ułatwienia zadań komisji przygotowawczej rozbrojeniowej, wyraził przekonanie, że najlepszym wstępem do osiągnięcia powszechnego porozumienia w sprawach rozbrojeniowych będzie osiągnięcie układu pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Następnie p. Mac Donald zapowiedział projekt rewizji paktu Ligi Narodów, odnośnie do arty. 12 i 15 (art. 12 mówi o obowiązkach członków Ligi w razie powstałego między nimi konfliktu, art. 15 omawia tryb załatwiania konfliktów przez Radę i Zgromadzenie). Przechodząc do sprawy arbitrażu, Mac Donald zapowiedział przystąpienie do klauzuli fakultatywnej trybunału haskiego w ciągu trwania zgromadzenia, przyczem zapowiedział podpisy wszystkich członków Imperjum Brytyjskiego. Następnie przypomniał o porozumieniu Anglji z Egiptem i zapowiedział przystąpienie w przyszłym roku Egiptu do Ligi Narodów. Wreszcie, mówiąc o sprawie mniejszości narodowych, wyraził przekonanie, że ta sprawa jest sprawą „dobrobytu mniejszości". Zdaniem Mac Donalda, zagadnienie mniejszości rozwiązuje się dobrem współżyciem obywateli różnych narodowości w swojem państwie. Przechodząc do niedawnych wypadków w Palestynie, Mac Donald zaznaczył, że wypadki te są poprostu zbrodnią polityczną i niczem więcej. Przyczem zapowiedział przeprowadzenie ankiety w Palestynie. Omawiając zadania gospodarcze Ligi p. Mac Donald zapowiedział przystąpienie do wszelkich spraw, mających na celu zbliżenie gospodarcze narodów.

Mgławicowy charakter mają tegoroczne obrady w Genewie, a w tej mętnej wodzie najlepsze są konjunktury dla dyplomacji niemieckiej.

Stan Rzeczy w Austrji.

Austrjacka Rada Ministrów, zajmująca się niepokojącemi społeczeństwo wypadkami „wojny domowej" doszła do przekonania, że sytuacja nie przedstawia się dotychczas zbyt groźnie i niema powodów do niepokoju; pomimo to zadecydowano przedsięwziąć konieczne środki, uniemożliwiające rozszerzenie zaburzeń.

Decyzja Rady Ministrów jest w Austrji komentowana różnorodnie. Panuje ogólne mniemanie, że Rada Ministrów nie jest jeszcze zupełnie zdecydowana, jakiego rodzaju postępowanie ma zastosować w dążeniach do stłumienia wojny domowej w zarodku. Ani z lewej, ani z prawej strony Rząd austrjacki nie jest narażony na ostre ataki i z pełnem uznaniem odnosi się opinja publiczna do usiłowań Rządu o utrzymanie ładu i porządku w Austrji, wszyscy jednak zgadzają się, że wypadki ostatnich dni zadały prestiżowi obecnego Rządu ciężką ranę.

Niektóre dzienniki wiedeńskie zajmują w tej sprawie niemal groteskowe stanowiska. I tak n. p. „Neues Wiener Journal", kolportowany przeważnie w żydowskich kołach, stał się w ostatnich czasach tak zdeklarowanym zwolennikiem heimwehrowców, że zaczynają go uważać za oficjalny organ tego ruchu; przyczem nie należy zapominać o tem, że heimwehrowcy nie należą wcale do filosemitów. W ostatnich dniach „Neues Wiener Journal" ogłosił w artykule wstępnym „Ostatni apel do austrjackich marksistów" warunki, na jakich Heimwehra byłaby skłonna do zlikwidowania panującego napięcia politycznego, a mianowicie:

1. Zupełna zmiana ustawy i zmiana t. zw podstawowych praw, 2. ożywienie zdruzgotanego gospodarstwa narodowego przez: zniżenie podatków, zniesienie t. zw. socjalnych ciężarów, wreszcie znaczną redukcję t. zw. dodatków Breitnera, będącego niejako finansowym dyrektorem miasta Wiednia, 3. natychmiastowe umorzenie wszystkich procesów zarobkowych, zwłaszcza w wypadkach, gdzie chodzi o sprawy mniejszej wagi, 4. ogłoszenie ustawy przeciw terorowi, 5. wydanie ogólnego rozporządzenia przeciw urządzaniu strajków, 6. sparaliżowanie socjalistycznego teroru, święcącego orgje na łamach prasy oraz ochrona czci obywatelskiej, 7. zupełne zniesienie głosowania na obowiązujące listy kandydatów podczas wyborów do parlamentu.

Przyjęcie tych warunków jest dla demokracji austrjackiej wręcz niemożliwe i oznaczałoby a priori jej klęskę w przyszłości. Demokracja austrjacka, chociaż chwilowo osłabiona, czuje się jednak na tyle mocna, że nie myśli wcale o ustępstwach, co daje się szczególnie zauważyć na łamach pism lewicowych, wiodących ostrą, bezwzględną kampanję przeciw heimwehrowcom.

Taktyką tą, nazewnątrz hałaśliwą, zakrywają austrjaccy socjaliści ciężki, wewnętrzny kryzys w łonie partji. Taktyczne błędy austrjackiej Partji Socjalno-Demokratycznej są ogólnie znane. Wyrazem jaskrawym były burzliwe dni 15. i 16. lipca 1926 r. Ostatnie dni powodzenia socjalistów, uwypuklające się w akcie dymisji kanclerza, ks. dr. Seipla, nastąpiły jedynie dzięki jednomyślności partyj prawicowych, w których łonie zagroziły opozycją Wiekoniemcy i Landbund, jako obozy stanowiące, dzięki ich małej liczebności języczek u wagi parlamentarnej.

Rola b. kanclerza, ks. Seipla, w ostatnich wypadkach jest dość niejasna. Jako jawny konkurent dr. Streeruwitza, obecnego kanclerza rzeszy austrjackiej stanął po stronie heimwehrowców, którzy dzięki temu podnieśli dumniej głowę. Partje lewicowe nie tają swych obaw z tego powodu, i chociaż są one przejaskrawione, pomimo to nie można ich brać zbyt lekkomyślnie ze względu na to, że położenie polityczne w Austrji nie jest jeszcze ustalone. Według ostatnich informacyj, płynących ze strony adherentów Streeruwitza, dr. Seipel na czele heimwehrowców myśli już obecnie o tem, aby podczas jesiennych sesyj parlamentarnych uczynić rządy Streeruwitza niemożliwemi i sięgnąć po władzę.

W wypadku ponownych rządów ks. dr. Seipla, sytuacja zmieniłaby się natychmiast, a w pierwszym rzędzie zostałyby rozpisane nowe wybory do parlamentu, z których, rzecz prosta, wyszłyby zwycięsko organizacje prawicowe, chrześcijańsko-socjalni i heimwehrowcy. Nowy parlament, do którego socjaliści weszliby tylko w wyraźnej mniejszości, miałby wolną drogę i rękę do przeprowadzenia zmian ustawowych, niedogodnych dla lewicy, a więc w pierwszym rzędzie zmiany ustawy, któraby kanclerzowi, a raczej prezydentowi Austrji dała zwiększoną władzę.

Z tego pobieżnego przeglądu wewnętrznego sytuacji politycznej w Austrji widać, jak ważne wypadki odegrają się w jesieni przed- i podczas pierwszych sesyj parlamentarnych. Przedewszystkiem rozwój ten będzie zależeć od taktyki Rządu, mającego chwilowo władzę w swych rękach.

Francja i Polska.

Nietylko Poznań, ale i ludność wiejska Polski Zachodniej otwartem sercem, szczerze i radośnie witała naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Parlamentarzyści francuscy mogli się przekonać, jak głębokie są w naszym narodzie podstawy przyjaźni dla Francji i jak wielkie jest, w szerokich nawet warstwach społeczeństwa, zrozumienie doniosłości sojuszu francusko-polskiego, najważniejszego w Europie powojennej czynnika pokoju.

Z radością też szczerą cała Polska słuchała słów przewodniczącego wycieczki francuskiej, p. Jeana Locquina, który na ratuszu poznańskim powiedział:

— Polska tak, jak ją utrwalił Traktat Wersalski w granicach, które za zgodą zostały jej przyznane i sankcjonowane przez wszystkie narody — może być spokojna. Ma ona za sobą nietylko własną świadomość i sumienie, ponieważ jest głęboko pokojowa, ale ma również za sobą sumienie całego świata cywilizowanego. Ponieważ nie jestem dyplomatą mogę to stwierdzić, dyplomaci często muszą ukrywać swe myśli.

W imieniu Senatu i Izby francuskiej, w imieniu wszystkich stronnictw demokratycznych, w imieniu wszystkich stronnictw republikańskich tych dwóch wielkich zgromadzeń prawodawczych francuskich, mogę Was zapewnić, że ani jeden z nas nie dopuszcza możliwości rewizji granic polskich, ale przeciwnie wszyscy, tak jak tu jesteśmy, uczynimy, jeżeli to będzie konieczne, rzeczy niemożliwe, aby przeszkodzić najmniejszemu zamachowi na Wasze terytorjum, Wasze granice, Waszą niepodległość".

Słowa te p. J. Locquina znajdują głęboki odzew w duszach polskich i pogłębiając braterstwo polsko-francuskie, starą przyjaźń, trwającą przez długie stulecia, wypróbowaną w ciężkich chwilach, — i nie przeminą bez echa i poza granicami Polski i Francji.

Tak wiele istnieje czynników na świecie, którym zależy ogromnie na osłabieniu węzłów, łączących nas z Francją, gdyż wiedzą, iż nowy porządek w Europie, oparty na Traktacie Wersalskim, ma w sojuszu polsko-francuskim najsilniejszą ostoję.

Francja i Polska związane są z sobą nietylko wspólną kulturą łacińską, nietylko tradycyjną odwieczną przyjaźnią, nietylko krwią, przelaną wspólnie w obronie wolności i sprawiedliwości, ale i przyszłemi swemi losami...

Jeśli niebezpieczeństwo zagrozi Francji nad Renem — to samo niebezpieczeństwo spojrzy nam w oczy nad Wisłą. A jednocześnie zagrożona przez wroga Wisła, oznacza nacisk na Francję od strony Renu. Francja i Polska są strażniczkami pokoju europejskiego, któremu wiecznie grożą teutońska nienasycona zaborczość i chęć panowania nad naszą częścią świata.

Żyjemy w czasach, gdy i Francja i Polska mogą być narażone na ciężkie próby. Międzynarodowym siłom złowrogim solą jest w oku potężna Francja i obok niej stojąca Polska zagospodarowana, zwarta w sobie i gotowa w każdej chwili odeprzeć atak nieprzyjaciela. Siły te, nieprzebierające w środkach, chciałaby uśpić czujność i Paryża i Warszawy.

Próżne są ich zabiegi.

Dugo jeszcze w powojennej Europie intrygować będą wrogowie pokoju, wilcy w owczych skórach, ale wkońcu przekonają się, że granice polskie są nienaruszalne, że żadna moc ludzka nie zmieni tego stanu rzeczy i że świat nie zdziczał jeszcze ostatecznie, by miał stanąć po stronie rabusia cudzego mienia, który czuje się dziś pokrzywdzonym dlatego, że odebrano mu sporą część łupu.

Pobyt więc w Polsce polityków francuskich, witanych z całą serdecznością obecnie przez stolicę Warszawę, jest stwierdzeniem przyjaźni dwóch narodów w chwili trudnej, jest podkreśleniem nienaruszalności praw międzynarodowych, wykutych z twardej bryły doświadczeń wojny światowej.

——o——

Polityka zagraniczna.

(+) **Szykany Gdańskie.**

Władze gdańskie wykazują stanowczo zbyt dużo pobłażania dla wystąpień stahlhelmowców, którzy dotychczas bezkarnie napadają na wycieczki polskie, przybywające do Gdańska. Ostatnio nacjonaliści niemieccy dokonali napadu na wycieczkę duchownych katolickich, oraz lekarzy, którzy zawinili jedynie tem, że rozmawiali po polsku.

(+) **Rozbrojenie na morzu.**

W przyszłym tygodniu ma być wydany w Londynie doniosły komunikat rządowy w sprawie porozumienia między W. Brytanją a St. Zjednoczonemi w sprawie konferencji rozbrojeniowej na morzu. Wizyta premjera Mac Donalda w Waszyngtonie wyznaczona jest na 4-ty październik. Premjer angielski wyjeżdża 28-go września na okręcie „Berengaria". Pobyt premjera angielskiego w Ameryce potrwa 6 dni. Konferencja rozbrojeniowa morska odbędzie się prawdopodobnie w grudniu.

(+) **Ewakuacja Nadrenji.**

Belgijskie ministerstwo wojny wydało polecenie ewakuacji Nadrenji przez wojska belgijskie. Z 5 tysięcy żołnierzy belgijskich połowa będzie wycofana 15 września, pozostałe zaś oddziały kawalerji dnia 15 października rb.

(+) **Zagłębie Saary.**

Wszczęte jeszcze w czasie konferencji haskiej rokowania francusko-niemieckie w kwestji Zagłębia Saary, mają się rozpocząć od dnia 15 wrzeesńia rb.

(+) **Po zamachu bombowym w Berlinie.**

Zamach bombowy na gmach Reichstagu, który wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, wywołał jednak olbrzymie wrażenie w całym Berlinie i stał się głównym przedmiotem zainteresowania prasy i opinji berlińskiej.

Komunikat półurzędowy zapowiada nawet, że sprawa tego wybuchu bombowego będzie przedmiotem obrad posiedzenia gabinetu. Polityczne koła niemieckie uważają zamach bombowy za wypadek, posiadający znaczenie nieproporcjonalnie większe, niż szkody rzeczowe, przezeń wyrządzone. Jest rzeczą prawdopodobną, że gabinet uchwali specjalne zarządzenia, które miałyby na celu zapobieżenie dalszym aktom terorystycznym.

Dzienniki demokratyczne uważają z całą pewnością zamach bombowy za demonstrację polityczną, zorganizowaną przez faszystów niemieckich z grupy hittlerowców.

(+) **Nacjonaliści niemieccy przy pracy.**

Organizacja, utworzona przez przewodniczącego partji niemiecko-narodowej i właściciela koncernu Hugenberga, a mająca na celu przeprowadzenie plebiscytu przeciw planowi Younga, zwołała na nie-

dzielę pod miastem Detmold na polu, gdzie znajduje się pomnik słynnego zwycięzcy Rzymian w bitwie w lesie teutoburskim Hermanna, wodza Herusków, wielkie zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał cały szereg mówców nacjonalistycznych. Głównym mówcą zgromadzenia był przywódca całej akcji przeciw planowi Younga poseł Hugenberg, który wygłosił patetyczne i demagogiczne przemówienie, rozpoczynając od wezwania obecnych, aby spojrzeli na miecz wodza herusków Hermanna, oswobodziciela, i aby przypomnieli sobie, że biedne Niemcy dzisiejsze nie mają miecza, ponieważ pozwoliły go sobie wyrwać pomimo wszystkich odniesionych zwycięstw i to nie dlatego, żeby zostały zwyciężone, lecz dlatego, że okazały taką samą nienawiść i niewierność w stosunku do swoich wodzów, jak ongiś dawni Germani, którzy w ten sam sposób rozbili zwycięskiego wodza.

W dalszym ciągu swego demagogicznego oświadczenia poseł Hugenberg powiedział, że Niemcy nie chcą stać się niewolnikami obcego kapitału, lecz pragną zostać wolnymi ludźmi na wolnej roli niemieckiej, że Niemcy nie chcą planu Younga oraz, że nie chcą słyszeć więcej oskarżeń Niemców o winę. Mowę swą zakończył poseł Hugenberg nowym patetycznym zwrotem do wodza Herusków Hermanna. Mowa posła Hugenberga spotkała się z żywemi komentarzami prasy berlińskiej, przyczem prasa demokratyczna i socjalistyczna komentują przemówienie bez ironji.

(+) Reforma konstytucji w Austrji. Na niedawno odbytem posiedzeniu obszerniejszego zarządu partji socjal-demokratycznej przedstawiciele poszczególnych krajów austrjackich zaznaczyli, że robotnicy są zdecydowani bronić urządzeń demokratycznych przeciwko zamachom. Powzięto szereg rezolucyj, które będą ogłoszone w sobotnim manifeście. Prezes parlamentu dr Gürtler udaje się do Wiednia, aby w porozumieniu z rządem wdrożyć rokowania ze stronnictwami, celem uruchomienia działalności parlamentu.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

(—) Budżet Państwa na Radzie Ministrów.

W piątek wpłynęły do departamentu budżetowego Min. Skarbu budżety pozostałych Ministerstw i Prezydjum Rady Ministrów. W Min. Skarbu rozpoczęły się konferencje celem uzgodnienia poszczególnych projektów preliminarzy budżetowych. W konferencjach tych bierze udział Minister Skarbu, p. Matuszewski. Budżet państwa znajdzie się na Radzie Ministrów w końcu miesiąca września.

(—) Prezydjum Rady Ministrów.

Omawiana od dłuższego czasu reorganizacja biura prasowego w Prezy-

Opowieść ślubnej obrączki.

(Dokończenie.)

——o——

— Ale tej „gwinei“ nie radbym łączyć z dukatem ... ot, wiecie, jak zrobimy? Z waszego dukata i z drugiego, który dodam jeszcze, będzie jedna obrączka — Julkowa, a dla Zośki z mojej „gwinei“. Zacne dziewczę, rycerskie dziecko, będzie miała na paluszku mój klejnocik ...

Po trzech dniach, w pięknem safianowem, wysłanem aksamitem, pudełeczku, spoczywałam obok większej trochę siostrzycy, ciesząc się już naprzód z nowej pani. Namęczył mię jubiler, oj namęczył dobrze, to prawda; ale nie uronił nic ze mnie, bo stary nie odstąpił, póki nie oczyszczono mnie i nie włożono do owego pudełeczka.

Mróz był siarczysty, gdyśmy wracali; pan Wawrzyniec przeziębił się trochę i zaniemógł porządnie. Przywołany lekarz z miasteczka prawił coś o zapaleniu oskrzeli. — Julek, przyznać mu to należy, nie odstępował łoża dziadusia.

Pomnę dobrze: noc była na schyłku, staremu robiło się gorzej, kazał więc młodzianowi wydobyć ze starego biurka jakąś szkatułkę.

— Wyjmij z niej, — szepnął, unosząc się na poduszkach, — znajdujące się tam safianowe pudełeczko i dużą, opieczętowaną kopertę. Czuję, że dnie moje policzone, Julku mój drogi. Koperta zawiera moją ostatnią wolę, pudełeczko ... obrączki ślubne. Kazałem je ukuć dla ciebie. Mniejsza jest cała z mej „gwinei“, twoja przyszła będzie ją nosić na palcu ...

Siostrzan patrzył zmieszany trochę na starca.

— Ależ, dziadusiu, ja nie mam ... narzeczonej.

— Jak umrę, dowiesz się o jej nazwisku; jest ono w moim testamencie... dostaniesz skarb, kochanie ... śliczna, jak aniołek Boży, a jakie serce w tej dziewczynie! ...

Nie dokończył.

— Hej, chłopcy! hurra na wroga! niech żyje Ameryka ... Washington i Kościuszko! bij Anglika ... górą nasi! ... — zaczął nagle wołać, szamocąc się w pościeli.

Drżałam z trwogi na posłaniu mojem z aksamitu; Julek, schowawszy mię wraz z testamentem do kieszeni, wybiegł po służbę ...

Stary był przez trzy dni w malignie, ale czwartego zrobiło mu się lepiej, tylko niemoc poraziła nogi. Od owego czasu nie ruszył się już z pościeli.

II.

Pół roku upłynęło.

Mój nowy pan, (bo pozostałam już w domu Julka), opuszczał często swą zagrodę, udając się, jak raz słyszałam, daleko, tam, gdzie był na naukach; gdy zaś siedział w domu, to przynoszono mu z poczty pachnące fijołkami listy — czytywał je i odpisywał natychmiast.

Raz, po przeczytaniu takiego posłania, zły bardzo, zerwał się z krzesła i mruknąwszy: więc ten stary nigdy nie umrze? — krzyknął, aby mu konia osiodłano. Pojechał do dziadunia, do Brodówki.

Ludzie mają i słuch, i rozum, ograniczone — przedmioty widzą i słyszą prawie wszystko i wszędzie. Jużci, że z zamkniętej izby, z biurka i z pudełka, a do tego przez gęsty bór odwieczny, trudno mi było zbadać wszystko dokładnie; coś jednak dobiegło mię z okropnej sceny przy łożu dziadunia — urywane słowa, jak szmer liści jesiennych ... wiernie je tu powtórzę:

Pan Wawrzyniec prosił o coś, błagał, zaklinał Julka... miał łzy w oczach, a powoływał sie na siwe włosy swoje i na liczne swe rany.

— Ja ją kocham! — odparł chłodno siostrzan starca. — Dziaduś stary, ma takie zapleśniałe przesądy. Te różnice to prosto ... głupi przesąd, fanatyzm. Ludzie są ludźmi tylko. Turek, czy Anglik, czy Patagon, to wszystko jedno.

— Julku, moje złoto ... upamiętaj się! ... pomnij, że ta ziemia cię karmiła

— Eh, to tak się tylko mówi! Co tam ziemia! ona wszędzie jednaka. Jestem pełnoletni ... kocham ..

— Tak kochać ci nie wolno! wobec obowiązku serce umilknąć musi ... ja was nie pobłogosławię ...

Szalony huragan, zawodzący po kniei, przeszkodził mi słyszeć chwil kilka, a gdy się uciszył trochę, Julek stał w progu izby, nie bacząc na wyciągającego doń ręce dziadunia

djum Rady Ministrów nastąpi około 15. b. m. Wysuwany na stanowisko szefa biura prasowego korespondent PAT'a, p. Święcicki, powrócił na swą placówkę do Berlina.

(—) Wybór nowego wiceprezesa banku polskiego.

W związku z upływającą w bież. miesiącu kadencją wiceprezesa Banku Polskiego p. Feliksa Młynarskiego, sprawa wyboru nowego wiceprezesa banku znajdzie się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

(—) O zwołanie sejmu.

Klub Narodowy w Sejmie postanowił onegdaj wystąpić z inicjatywą zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej na koniec września lub początek października b. r. Dla złożenia odpowiedniego wniosku p. Prezydentowi Rzeczypospolitej potrzeba podpisów 148 pos.; ponieważ Klub Narodowy tylu członków nie liczy, zwołanie sesji nadzwyczajnej dojść może do skutku dopiero wówczas, gdy akcja K. N. będzie poparta przez stronnictwa centrowe i lewicowe.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej jest potrzebą bardzo widoczną. Jeżeli bowiem Rząd zwoła Sejm na sesję budżetową dopiero dnia 31. października — rozważanie budżetu pochłonąć musi główną uwagę Izby i na zajęcie się całym szeregiem niezmiernie ważnych spraw wprost nie będzie czasu.

Przecież sprawa rewizji Konstytucji, do czego obecny Sejm jest szczególnie uprawniony, dotychczas nie posunęła się naprzód. Sejm będzie musiał załatwić sprawę b. ministra Skarbu, Czechowicza, interesuje też całe społeczeństwo kwestja stosunku Rządu do koncesji Harrimana i t. p.

Nowa sytuacja w Europie po Konferencji Haskiej również zajmuje umysły i Sejm ma słuszne prawo zapytać Rząd co rychlej, jak ustosunkowuje się do zaszłych głębokich zmian w układzie sił na zachodzie.

Klub Narodowy odbył 2. września pod przewodnictwem prezesa pos. Rybarskiego posiedzenie, na którem uchwalił zwrócić się do innych klubów sejmowych, celem wspólnego wystąpienia do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Pismo Prezydjum Klubu Narodowego zawierające motywy tego wniosku będzie niebawem podane do wiadomości publicznej.

Stronnictwo chłopskie uchwaliło upełnomocnić prezesa klubu do powzięcia decyzji w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu według jego uznania. Bardzo zbliżoną decyzję powziął klub Wyzwolenia.

C. K. W. P. P. S. ostatecznej decyzji nie powziął, jest ona zależna od wyniku rozmów z organizacjami prowincjonalnemi. Natomiast uchwałę w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej powziął ukraiński klub Undo.

— Zabierz wszystko... wyrodny, ale zwróć obrączkę; na takiej ręce, to byłby policzek, wymierzony mému wodzowi!

— Przesądy stare.

— Podły!

*

Wracałam nad Wilję, na różowym paluszku prześlicznej kobiety, przy której siedział Julek w pięknym powozie, zaprzężonym pocztowemi końmi.

Zaprzęg stanął przed karczmą w Brodówce, tam złożono pakunki, a młodzi poszli piechotą do dworku.

Była noc gwieździsta, śnieg skrzypiał pod ich stopami.

Rozmawiali w obcej mowie, a on szeptał do niej, uspakajając strwożoną:

— To stary dziwak, moja droga, ale muszę go oszczędzać, mógłby napisać inny testament... dziś śpi już, służący nam otworzy i przygotuje pokój gościnny... a jutro, wiem, że gdy zechcesz, to go oczarujesz od razu... udobrucha się przecie.

Byli dobrej myśli, ale ja przeczuwałam nieszczęście. Choć należałam do ślicznej niewiasty, jednak mi jakoś markotno i nie po ręce było, nie wiedziałam sama dlaczego.

Stary wiarus spał już, gdy weszliśmy w opłotki, a Doskocz, wierne psisko, choć znał dobrze Julka i łasił mu się zawsze, teraz zaczął ujadać tak zawzięcie, że go długo uspokoić nie można było.

Państwo młodzi, posiliwszy się winną polewką, poszli na spoczynek, i znużeni długą podróżą, w sen głęboki zapadli, nie słysząc ani ujadania Doskocza, ani stuku okienic, któremi targał wicher zimowy; ja jednak, zaniepokojona, czuwałam.

Rączka obcej, zwieszona na krawędzi łoża, była otwarta; paluszek, na który mię wciśnięto, wyprostowany, kierował się ku ziemi.

Nagle skrzypnęły drzwi... w progu, przy świetle dogasających polan na kominie, ujrzałam... starego Wawrzyńca.

Wsparty na kulach, boso, z rozczochranym siwym włosem, biady jak upiór, w tej, znanej mi, granatowej kapocie, na której błyszczał złoty krzyż zasługi, wyglądał strasznie. Przelękłam się jego oczu, bo nigdy nie miał takich. Znałam je... były blado niebieskie, łagodne i smutne; od czasu, jak Julek rósł mu krzywo, często łzawe; a teraz... teraz żarzyły się, jak węgle, dzikim obłędem jakby nienawiści...

Usłyszałam wyrazy:

„Nie dość mu było wszystkiego... poniewierał gniazdo rodzinne!... podły!"

I wzrok ten zatrzymał się na mnie. Starzec, na swych kulach, sunął teraz jak cień przez komnatę, zatrzymując oddech, aby gwałtownem rzężeniem piersi nie obudzić śpiących.

Jużci, że musiało w tem wszystkiem być coś strasznego, jakaś boleść lub wściekłość bez granic, kiedy zdołało porwać starca na nogi i przywlec aż tutaj. Ale kto mu powiedział?... zapewne Doskocz zbudził go zawziętem szczekaniem...

Lekko, ostrożnie, ujął mię, drżącą całą, i zaczął zsuwać z palca śpiącej; a zsuwał tak zręcznie, że po chwili już znalazłam się w jego, jak lód chłodnej, dłoni. Wtedy, odetchnąwszy swobodniej, zawrócił się, ściskając mię tak, że aż się zgięłam, i skierował się ku wyjściu.

Za progiem, tuląc mię do ust i do piersi, zaczął odwiązywać wstążeczkę, na której nosił zawsze na szyi ów obrazek Najśw. Panny Częstochowskiej, malowany na blaszce złotej, i jednem szarpnięciem zerwał z kapoty swój krzyżyk zasługi.

Tak dowlókł się do izby, w której spał Jan, najstarszy ze służby. Ale już u drzwi i sił i głosu mu zabrakło; osunął się na stojącą przy ścianie ławę... jedna z kul upadła z łoskotem na ceglaną podłogę.

Na hałas ten wybiegł zaspany sługa; krzyk przerażenia wyrwał mu się z piersi. Ale stary ruchem ręki nakazał mu milczenie. Zimny pot spływał mu po czole, osiadał kroplami na siwych włosach, przylegających do skroni.

Wyciągnął prawicę, w której obrazek, krzyżyk i ja drżeliśmy, przytuleni wzajemnie do siebie, i zaledwo zdołał wyszeptać:

— Janie, zaklinam... księdzu... dla... dać do Ostrej Bramy.. zaraz... rozumiesz...

I głowa wiarusa opadła na piersi, ciało straciło równowagę...

— „Rhode-Island... Kościuszko!" — zawołał jeszcze — i skonał

Z Województwa Śląskiego.

+ Uroczyste otwarcie Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach.

W dniu 1 października br. nastąpi uroczyste otwarcie Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach.

Konserwatorjum, pod kierownictwem znanego prof. Frymana ze Lwowa, prowadzić będzie kilka działów, a m. in. operowy, dramatyczny, nauki śpiewu, muzyki oraz szereg kursów dla nauczycieli, również dla organistów kościeln. i kapelmistrzów wojskowych.

Dyrekcja z uwagi na liczne prośby stron, zwłaszcza z prowincji, przedłużyła wpisy do Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach (nowy gmach Śl. Urzędu Wojewódzkiego V p., pokój 1011) do dnia 20 września br.

+ Gdzie najlepiej kupować losy Państwowej Loterji Klasowej.

Państwowa Loterja Klasowa należy niewątpliwie do najbardziej popularnych i znanych instytucyj. Niejeden zawdzięcza jej dzięki szczęśliwej wygranej powodzenie i poprawę bytu materjalnego. Nic więc dziwnego, że prawie wszyscy starają się nabyć los Państwowej Loterji Klasowej. Zachodzi jednak pytanie, gdzie taki los najlepiej jest nabyć, aby nietylko sobie przynieść powodzenie, ale też spełnić dobry uczynek obywatelski. Wiadomo, że istnieje bardzo wiele kolektur Państwowej Loterji Klasowej. Kolektury te są przeważnie w rękach osób prywatnych, które w ten sposób przez sprzedaż losów dorabiają się wielkiego majątku, bez jakiejkolwiek korzyści dla społeczeństwa. Tymczasem istnieje kolektura, która cały dochód ze sprzedaży losów przeznacza na cele społeczne i ogólno-państwowe. Taka kolektura istnieje przy Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich. Kto więc kupuje los w tej kolekturze, nietylko przynosi szczęście sobie samemu, ale też wspiera pożyteczną ogólno-państwową i ogólno-narodową akcję. Dlatego też każdy dobry obywatel kupuje swoje losy Państwowej Loterji Klasowej jedynie w społecznej kolekturze Zw. Obr. Kresów Zach., która mieści się w Katowicach przy ul. Pocztowej 16, II p. tel. 20-71. Losy nabywać można w tej kolekturze osobiście, albo zamawiać pocztą lub telefonicznie.

+ Czego nas uczy P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu mająca uświetnić 10-lecie odrodzenia Rzeczypospolitej Polski, czyni to w formie zobrazowania całej wytwórczości naszej. Poraz pierwszy przekonali się tak Polacy, jak i przedstawiciele całego świata, tłumnie odwiedzający PWK., że polska produkcja jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby cywilizowanego społeczeństwa 20 stulecia. Polskie gospodarstwo krajowe osiągnęło w ubiegłym dziesięcioleciu ten stopień samowystarczalności, na którem uniezależnia naród polski od obcych fabrykatów. Możemy w Polsce dziś kupić wszystko, wykonane w polskich fabrykach przez polskich robotników z surowców bądź krajowych, bądź zagranicznych. Świadomość tej samowystarczalności gospodarczej stanowi tytuł narodowej dumy naszej. Świadomość ta przenikać powinna najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Musi ona uzewnętrzniać się tem, że wszystko co potrzebujemy nabywamy w kraju z towaru krajowego. Tę naukę daje nam PWK. O tej nauce pamiętajmy zwłaszcza teraz przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego, gdzie dla dzieci naszych kupować musimy przyrządy szkolne oraz ubrania. Pamiętajmy o tej nauce i kupujmy tylko towary krajowe!

Liga gospodarcza wojew. śląskiego.

+ Protest robotników huty Laury.

W ub. poniedziałek zostały zwołane 2 zebrania Rad zakładowych huty Laury, celem zaprotestowania unieruchomienia 2 warsztatów pracy w hucie Laura.

Na zebraniu omawiano z troską sytuację, w jakiej się znajdują robotnicy zamykanych warsztatów. Nawet obietnica, że będą oni przeniesieni do huty Królewskiej, nie łagodzi tej troski, gdyż — jak to twierdzili mówcy na zebraniach — krążą już pogłoski o projektowanem unieruchomieniu jednego pieca i w hucie Królewskiej. Zresztą praktyka z przeszłości wskazuje, że przenoszonych robotników z nowych miejsc zwalnia się potem w mniejszych grupkach i po paru tygodniach czy miesiącach pozostają wszyscy przeniesieni bez miejsc na bruku. Tak było w roku 1924. Niektórzy z mówców przyznali, że niewątpliwie zarząd hut ma poważne powody do podobnych zarządzeń, ale robotnicy mają jeszcze poważniejsze powody do obawiania się o los swój i swych rodzin.

Pozbawienie pracy naraz tylu robotników zwiększy bezrobocie i powstaną wielkie trudności przy poszukiwaniu nowej pracy, z czego naturalnie skorzystają w pierwszym rzędzie elementy antynarodowe i antypaństwowe. Wśród szeregu mówców znaleźli się już krzykacze, którzy próbowali roznamiętnić zebranych, lecz nie pozwolono im na żadne wybryki. Gdyby nawet zwolnieni hutnicy otrzymali pracę w kopalniach, będzie to dla nich krzywdą, gdyż pracy tej nie znają i zarobki ich byłyby o wiele mniejsze.

Po dyskusji uchwalono rezolucję do władz w trzech odpisach, m. in. i telegraficznie do min. pracy i opieki społecznej, w której zebrani proszą o wzięcie robotników w opiekę, niedopuszczenie do powiększenia bezrobocia, ewentualnie poddanie rewizji zarządzenia zarządu hut, a w ostatecznym razie dostatecznego zabezpieczenia zmuszonych do bezrobocia pracowników.

Jeżeli czynniki miarodajne nie poczyniłyby kroków celem złagodzenia zagrażającej możliwości bezrobocia i pozbawienia robotników warsztatu pracy, załoga postanawia na znak protestu, porzucić pracę na przeciąg jednego dnia.

+ Z uzdrowisk śląskich.

Mimo, że jesteśmy u schyłku sezonu, ruch gości dość duży, a panująca od kilku dni przepiękna słoneczna pogoda, będąca niejako zwiastunem przysłowiowej cudnej polskiej jesieni, ściąga nieustannie tych wszystkich, którzy pragną wyrwać się z okowów współczesnego wielkiego miasta pełnego zgiełku ulicznego.

Kto szuka ciszy, wytchnienia i spokoju, znajdzie je w Jastrzębiu-Zdroju, a zwłaszcza w malowniczym, pełnym uroku parku zdrojowym, który rozległością swą przeszło 80 ha stanowi wyborny teren spacerowy.

Również wyniki leczenia kąpieli solankowych, borowinowych czy też kwaso-węglowych są wprost nadzwyczajne, tak, że kuracjusze czekają nawet obecnie dość długo na swą kolejkę.

Warunki leczenia się w Jastrzębiu Zdroju stają się z roku na rok lepsze, dzięki wytężonej pracy Zarządu uzdrowiska wspomnianego usilnie ze strony ogólnie cenionego i lubianego lekarza zakładowego dra Typrowicza. Stwierdziła to naocznie wycieczka naukowa lekarzy z Wilna, gdy bawiła w Jastrzębiu przed tygodniem pod kierunkiem prof. dra Orławskiego.

Celem wycieczki, która miała w programie objazd i innych uzdrowisk polskich, było zapoznanie się na miejscu ze stanem Zdroju, jego warunkami leczniczemi i klimatycznemi. Urządzenie Jastrzębia jakoteż i położenie jego wywarło na lekarzach jaknajlepsze wrażenie. Wycieczkę w imieniu Zarządu kąpielowego gościł i udzielał wszelkich wyjaśnień lekarz zakładowy dr. Typrowicz.

+ Gminy uzyskały porzyczkę z śląskiego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

W ub. środę 4 bm. odbyło się w Śl. Urzędzie Wojew. posiedzenie komisji dla rozdziału pożyczek z śląskiego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Komisja przyznała gminie Niedobczyce (pow. rybnicki) na budowę dróg pożyczkę amortyzacyjną w wysokości 25 tys. zł, a gminie Nowa Wieś (pow. katowicki) na roboty kanalizacyjne i wodociągowe na terenie kolonji robotniczej — 20 000 zł. Poza tem udzie-

lono szereg mniejszych pożyczek gminom: Bełsznica, Łyski, Przegędza, Bluszczów, Marklowice Górne i Dolne w powiecie rybnickim i gminie Kisielów w pow. cieszyńskim — na przeprowadzenie robót, związanych z elektryfikacją wymienionych miejscowości, wreszcie gminie Kobyle na regulację rzeki. Ogółem udzielono z tego funduszu pożyczek na sumę 106.000 zł.

Z Mikołowa i okolicy

— Tow. Śpiewu „Harmonja“ podaje wszystkim członkom i miłośnikom śpiewu do wiadomości, że przygotowuje się do urządzenia wieczoru pieśni, jak również do Zjazdu Śląskich Kół Śpiewaczych, w którym nie chce pozostać jednem z ostatnich, lecz przeciwnie jednem z pierwszych.

Lekcje odbywają się jak dotychczas regularnie w każdą środę o godz. 7 po południu w lokalu p. Rudzkiego. Wobec powyższych wywodów uprasza się wszystkich członków i miłośników śpiewu o jaknajliczniejsze i punktualne uczęszczanie na lekcje.

— Kradzież.

Niedawno donosiliśmy, że został zwolniony z więzienia Tarabura. Tymczasem zaraz następnego dnia dopuścił się kradzieży 100 zł na szkodę Ignacego Stodółki.

— Złodziej, który specjalnie lubi odwiedzać rolników.

Przed dwoma miesiącami został zwolniony z więzienia Antoni Biela, jednakże nie poprawił się zbytnio, bo już znowu rozpoczął swoje rzemiosło i to specjalnie spodobały mu się uprzęże. Tak więc w ostatnich dniach ukradł rolnikowi Losce z Mikołowa uprząż wartości 100 zł, Kędziorowi z Zarzecza uprzęże i inne rzeczy wartości 500 zł. Usiłował się także wkraść do Ciałonia w Łaziskach Dolnych, ale przeszkodzono mu w tej pracowitości. Pozatem okradł Faronową Martę z Panewnik w wysokości 100 zł, rolnika Regułę Grzegorza w Mikołowie w wysokości 200 zł, Cieloka z Mokrego w wysokości 360 zł. Oprócz tego jeszcze popełnił wiele większych i mniejszych kradzieży. Skradzione uprzęże odnaleziono u Porwolika na Bradzie. Dalsze dochodzenia trwają, bo złodziej nie został jeszcze ujęty.

— Rower nr. 115 868.

Rzeźnikowi Machulcowi z Mikołowa skradziono rower marki Cito nr. 115 868. Sprawca jest znany, lecz nie został jeszcze dotąd uwięziony. Policja przestrzega przed nabyciem skradzionego roweru.

— Ucieczka z więzienia.

31 sierpnia uciekł z więzienia Zabaś z Rudy; niestety niedługo cieszył się swobodą na weselu swojej siostry, bo go już po krótkim czasie policja znowu wzięła pod swoje opiekuńcze skrzydła.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 11. września 1929 r.

— Za oszustwo.

W rękach policji znalazł się Cembrowski, ponieważ wystawił w r. 1925 weksel na 160 zł pod fałszywem nazwiskiem.

— Ciężkie zranienie.

Doniesiono policji, że Wiktorja Kosta ciężko pokaleczyła Jerzego Godowskiego z Śmiełowic, który został odwieziony do szpitala.

Programy radjowe.

Niedziela 8. 9.

8.30 — Transm. z Pozn., 11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, oraz komunikat, 12.10 — Koncert orkiestry dętej, 16.00 — Pogadanka ogrodnicza, 16.20 — Odczyt, 16.40 — Transm. z Warsz., 18.35 — Odczyt, 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 17.25 — Odczyt, 19.56 — Sygnał czasu, 20.05 — Słuchowisko pogodne z Wilna, 20.30 — Koncert wieczorny, 22.00 — Komunikaty, 22.45 — Transm. z Warsz.

Poniedziałek 9. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Pogadanka z działu radjowego, 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży, 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 19.45 — Komunikat, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczyt, 20.30 — Koncert symfoniczny z Warsz., 22.00 — Komunikat, 23.00 — Odczyt.

Wtorek 10. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Nadprogram, 16.30 — Transm. z Warsz., 17.00 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Transm. z Krak., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz.. 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 19.25 — Odczyt, 19.50 — Komunikat, 20.00 Transm. z Pozn., 22.00 — Transm. z Warsz.

Środa 11. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Transm. z Krak., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 19.20 — Odczyt, 19.45 — Komunikaty, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Komunikat, 20.05 — Transm. z Krak., 20.30 — Koncert, 21.30 — Transm. z Pozn., 22.15 — Komunikat, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Czwartek 12. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Nadprogram, 16.30 — Transm. z Krak., 17.00 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Transm. z Warsz., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz kom. Teatru Polskiego w Katowicach, 19.20 — Skrzynka pocztowa, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczyt, 20.30 — Transm. z Krak., 22.00 — Transm. z Warsz.

Piątek 13. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Transm. z Warsz., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 19.20 — Odczyt, 19.45 — Komunikaty, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Piosenki swojskie i obce, 20.30 — Transm. z Warsz., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Sobota 14. 9.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Muzyka płyt gramof., 17.20 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci, 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach, 19.20 — „Idzie żołnierz borem lasem“ — Obrazy bohaterstwa polskiego, 19.56 — Sygnał czasu, 20.05 — Transm. z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie ustawy z dnia 23. stycznia 1925 r. o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych (Dz. U. R. P. nr. 17, poz. 113) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 10. lipca 1925 r. o wykonywaniu nadzoru państwowego nad ogierami (Dz. U. R. P. nr. 73, poz. 511) zarządzam w wyszczególnionych poniżej terminach i miejscowościach przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną przegląd ogierów 3-letnich i starszych, oraz tych które w okresie kopulacyjnym 1930 ukończą 3 lata.

1. Ogiery używane od odchsywania cudzych klaczy posiadać muszą świa-

dectwa uznania i podlegają nadzorowi państwowemu (art. 1. ustawy z dnia 23. stycznia 1925 r.). Przekroczenie powyższego karane będzie w drodze administracyjnej grzywną od 5 do 200 zł. z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny na areszt do dni 10 (art. 7 tejże ust.).

2. Ogiery posiadające świadectwa uznania, wolne są od przymusowego poboru do wojska, oraz od wszelkich świadczeń podwodowych w naturze, korzystając z przywileju uiszczenia tych świadczeń w gotówce (art. 5. ustawy).

3. Ogiery uznane przez Komisję Kwalifikacyjną za nadające się do hodowli, otrzymują bezpłatnie świadectwa uznania.

4. Od orzeczeń Komisji Kwalifikacyjnej Wojewódzkiej można się odwołać do Komisji Kwalifikującej Odwoławczej. Odwołanie winno być wniesione do właściwego Urzędu Wojewódzkiego w ciągu dni 14 od dnia wydania orzeczenia (§ 5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 10. lipca 1925 r.).

5. Ogiery, posiadające świadectwo uznania I. kategorji, ważne na okres 3-letni, a wydane w 1927 r. i 1928 r. przeglądowi nie podlegają.

6. Właściciel ogiera obowiązany jest mieć przy sobie dowody, dotyczące ogiera (dowód tożsamości konia, świadectwo pochodzenia, poprzednio wydane świadectwa uznania i t. p.).

Plan przeglądów:

dla wszystkich gmin powiatu lublinieckiego: dnia 20. września 1929 r. o godzinie 10 w Lublińcu na placu targowym przy lokalu Strzelnicy,

dla wszystkich gmin powiatu tarnogórskiego: dnia 21. września 1929 r. o godzinie 10 w Tarn. Górach na targowicy obok Strzelnicy,

dla wszystkich gmin powiatu rybnickiego: dnia 23. września 1929 r. o godzinie 10 w Rybniku na targowisku,

dla miasta Bielska i wszystkich gmin powiatu bielskiego: dnia 25. września 1929 r. o godzinie 10 w Bielsku na targowicy przy rzeźni miejskiej,

dla wszystkich gmin powiatu cieszyńskiego: dnia 26. września 1929 r. o godzinie 10 w Skoczowie na targowicy dla zwierząt,

dla miast Katowic i Królewska Huta oraz wszystkich gmin powiatu katowickiego i świętochłowickiego: dnia 27. września 1929 r. o godzinie 10 w Chorzowie na „Placu św. Jana“ dla wszystkich gmin powiatów katowickiego i świętochłowickiego i miast Katowic i Królewskiej Huty,

dla wszystkich gmin powiatu pszczyńskiego: dnia 28. września 1929 r. o godzinie 10 w Pszczynie na targowicy bydła przy ulicy Strzeleckiej.

Podaję również do wiadomości właścicieli ogierów, iż na mocy ustawy z dnia 23. marca 1929 r. o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. nr. 24, poz. 247) poczynając od 1. stycznia 1931 r. pobierana będzie opłata w wysokości 50 zł. rocznie od wszystkich 3-letnich i starszych ogierów, które nie posiadają świadectwa uznania.

Wojewoda:
dr. M. Grażyński.

—o—

Powyższe podaje się do ogólnej wiadomości.

M i k o ł ó w, dn. 5. września 1929 r.
Magistrat
(—) Drzazga, zast. burm.

OGŁOSZENIE!

Kierownictwo szkoły dokształcającej przemysłowej i kupieckiej w Mikołowie zawiadomiło tut. Magistrat, że początek roku szkolnego rozpoczyna się **dnia 4. września b. r. o godzinie 5** popołudniu w gmachu szkoły powszechnej starej przy ul. Kościelnej.

Uczniowie i uczennice, którzy z różnych powodów nie uskutecznili wpisu, winni to bezzwłocznie uczynić w dniu rozpoczęcia nauki.

M i k o ł ó w, dn. 3. września 1929 r.
Magistrat
(—) Drzazga, w zast. burm.

OGŁOSZENIE!

Celem wydzierżawienia miejskich gruntów (dawniej Grunwalda) położonych między szosą Pszczyńską a granicą gminy Wilkowyje wyznaczyliśmy termin na

piątek, dnia 13. września 1929 r. o godzinie 3 popołudniu

który się odbędzie na wyżej wymienionym gruncie, na który się niniejszem interesentów zaprasza.

Warunki dzierżawy można przejrzeć w tut. sekretarjacie podczas godzin urzędowych.

M i k o ł ó w, dn. 5. września 1929 r.
Magistrat
(—) Drzazga, w zast. burm.